

Tord Gustavsen Quartet
The Well

ECM 2012

Muzyka: ●●●●●
Realizacja: ●●●●●

Tord Gustavsen, norweski pianista i kompozytor, jest artystą o szerokich horyzontach. Studiował psychologię, socjologię, religioznawstwo oraz jazz i muzykologię na uniwersytetach w Trondheim i Oslo.

„The Well”, jego czwarty album nagrany dla ECM-u, zawiera autorskie kompozycje na kwartet jazzowy (trio fortepiano-we plus saksofon tenorowy). W swych utworach lider wypowiada się głównie poprzez skondensowane formy o szkicowym charakterze. Wyjątkiem jest „Suite”, kompozycja najbardziej rozbudowana i zróżnicowana.

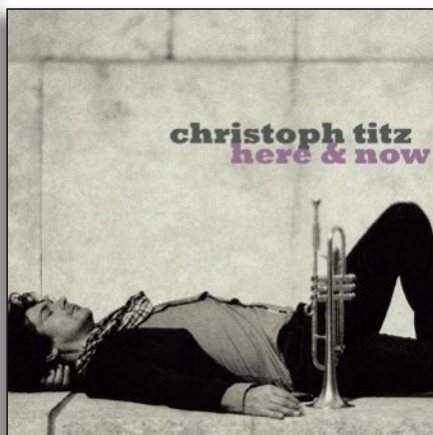
Głównymi źródłami inspiracji Gustavseny są: romantyzm, impresjonizm, jazzowa ballada i muzyka pop. Jego styl pozostaje pod wpływem Keitha Jarretta, co najlepiej słychać w „Circling”. Gustavsen to pianista klimatyczny, „poeta fortepianu”, który ponad biegiłość palców przedkłada przestrzeń, klimat i kolor.

Drugim ważnym, członkiem zespołu jest Tore Brunborg. Intrygujący saksofonista skutecznie uwodzi słuchacza nasyceniem dźwiękiem i stonowaną ekspresją. Ciekawe są relacje pomiędzy fortepianem a saksofonem. Operowanie obu instrumentów w podobnych pasmach tworzy ową „pastelowość brzmienia” – ważną cechę estetyki ECM.

Bardzo dobrze spisuje się sekcja rytmiczna – basista Mats Eilertsen i perkusista Jarle Vespestad.

Wyciszony, czasem nieco sentymentalny album, gdzie proste treści zostały podane w wykwintny sposób. ■

Bogdan Chmura



Christoph Titz
Here and Now

Maroty Music 2012

Muzyka: ●●●●○
Realizacja: ●●●●●

Jeśli ktoś szuka nastrojowych kawałków z trąbką w roli głównej i natknie się na album Christopa Titz, może zaprzestać dalszych poszukiwań – to będzie ta płyta.

Mieszkający w Berlinie Christoph Titz jest dobrze znany w Polsce. Występował tu i z własnym zespołem, i z muzykami naszej sceny jazzowej. Nagrał trzy autorskie albumy; najnowszy „Here and Now” jest zarazem pierwszym, wydanym przez jego własną firmę Maroty Music.

Titz to artysta wszechstronny, który czuje się swobodnie w jazzie akustycznym, klimatach spod znaku pop-fusion, a nawet smooth. Na „Here and Now” połączył te style, by stworzyć coś bardzo osobistego. Generalnie jest to album balladowy. Nostalgiczne tematy utrzymane w wolnych lub umiarkowanych tempach, piękne brzmienia trąbki (w którym słychać echa Milesa), flugelhornu i smyczków – to wszystko dostarcza odbiorcy wielu miłych doznań.

Na płycie znalazły się wyłącznie kompozycje Titz, nie licząc polskiej melodii „Bajka Iskierki”. Utwory są zwarte. Składają się w zasadzie z tematu – podawanego zawsze przez lidera – i jego improwizacji. Bardzo ważną rolę pełnią aranże, z partiami altówki i wiolonczeli (nagrany metodą nakładek), które podkreślają warstwę harmoniczną utworów.

Udział pozostałych muzyków jest skromny, tworzą oni raczej tło dla instrumentów Christopa. Polecam cały repertuar płyty, ale szczególnie „Your Things”. ■

Bogdan Chmura



Quintophoniq

Q4Q records 2011

Muzyka: ●●●●○
Realizacja: ●●●○○

„Quintophoniq” to nietuzinkowy projekt zrealizowany przez jazzmanów i muzyków klasycznych: Krzesimira Dębskiego, Leszka i Piotra Kułakowskich, Jacka Pelca, skrzypaczkę Magdalenę Korpysz oraz Tomasza Gołębiewskiego – koncertmistrza Filharmonii Łódzkiej, a zarazem pomysłodawcę przedsięwzięcia. Na płycie znalazły się utwory polskich muzyków jazzowych (m.in. Urbaniaka, Dębskiego, Herdzina), które zarejestrowano na żywo w trakcie Komeda Jazz Festival 2010.

Uwagę zwracają: nietypowy skład z trójką skrzypków, ciekawe kompozycje i bogate aranże. W zróżnicowanym repertuarze przenikają się elementy klasyki, mainstreamowego jazzu, fusion, a nawet rapu. Zatem każdy znajdzie tu coś dla siebie. Tym, którzy lubią muzykę dynamiczną, na pewno spodoba się „UrbTime”. Miłośnicy ballady odpłyną przy „Sounds from Serengeti”. Mnie najbardziej przypadł do gustu „Mister Q” Leszka Kułakowskiego – świetnie napisany, eksplodujący witalnością i humorem.

Jednak nie wszystkie numery prezentują się tak okazale. Tam, gdzie muzyka została puszczona na żywioł, pojawiają się pewne mankamenty natury interpretacyjnej. Tu i ówdzie słychać problemy z intonacją (skrzypkowie), czasem szwankuje synchronizacja rytmiczna. Także niektóre improwizacje mogłyby być bardziej finezyjne, zważywszy na doborowy skład zespołu. Ten ciekawy projekt na pewno zyskałby, gdyby nagrano go w warunkach studyjnych. ■

Bogdan Chmura